

Elżbieta Sala

SIŁA TRAUMY, BEZSILNOŚĆ SZTUKI

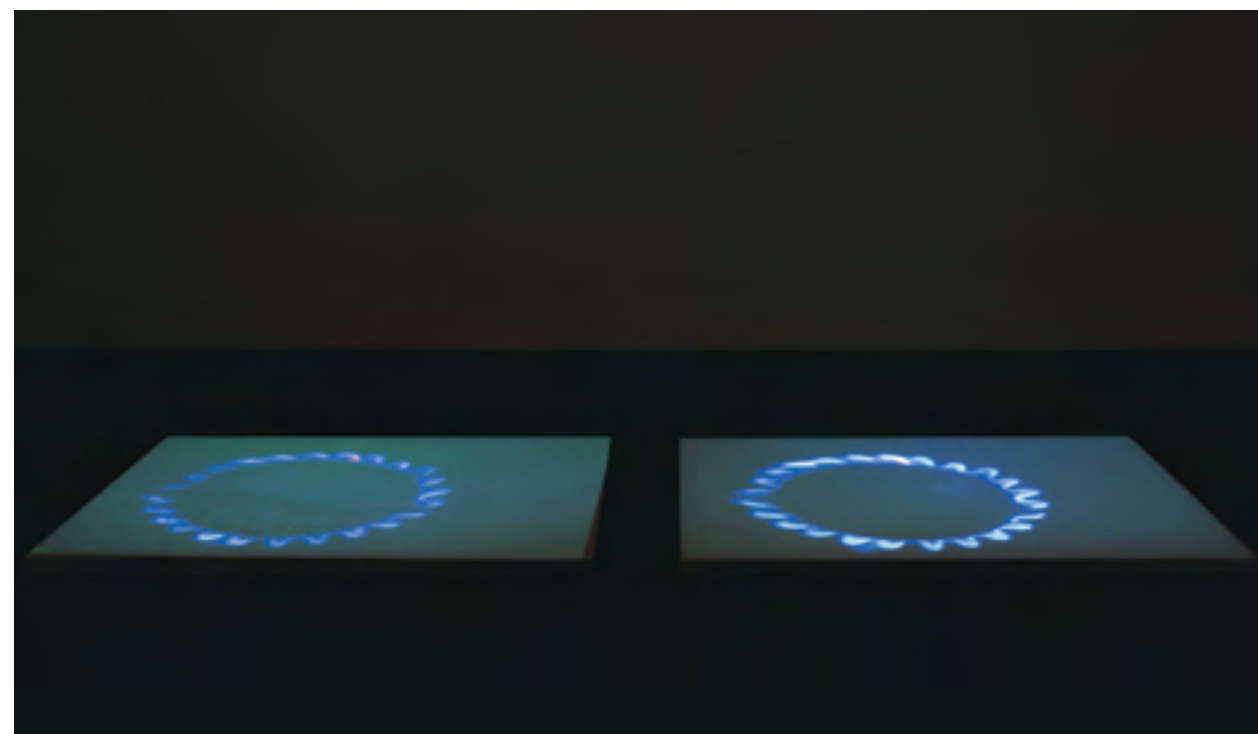
Doświadczenie, do którego opracowania jednostka nie ma wystarczających zasobów psychicznych, nazywane jest traumą. Jej konsekwencją jest stan głębokiej beznadziei i bezsilności: wewnętrznej katastrofy, po której trzeba się odbudować. Trauma doprowadza do głębokiego kryzysu i dezorganizacji, uruchamia potrzebę zaprzeczenia temu, co się stało, i to na różnych poziomach: to nie stało się naprawdę, to nie przydarzyło się mnie, to nie ma wpływu na moje życie, to nie ma znaczenia, w rzeczywistości to było dobre doświadczenie.

Pracujący z weteranami I wojny światowej Zygmunt Freud zaobserwował zjawisko powracania traumatycznych przeżyć. Sformułował wtedy tezę, że jeśli trauma nie zostanie opracowana, będziemy nieświadomie dążyć do jej powtórzenia. Na pytanie, dlaczego tak się dzieje, najbardziej interesująca wydaje mi się odpowiedź, że wynika to z naszej potrzeby opanowania tego, co się wydarzyło. W tym morderczym cyklu chodzi o powrót do rzeczywistości sprzed traumy i ochronę świata sprzed katastrofy. Nie może się to powieść, gdyż to, co pragniemy uchronić, już nie istnieje. Dopiero uznanie i oplkanie straty tworzy przestrzeń na inną, wolną od przymusu powtarzania rzeczywistość. Sednem opracowywania traumy jest to, by emocjonalnie uznać katastrofę, która już się wydarzyła.

Jednym ze zjawisk uwidaczniających się w sztuce współczesnej jest potrzeba opracowania zbiorowej traumy, a tym samym wyzwolenie nas z przymusu powtarzania. Taką próbę podejmuje wielu artystów, między innymi Mirosław Bałka, który w jednym z wywiadów powiedział: „Zastanawiam się, mówiąc słowami Nałkowskiej, dlaczego ludzie ludziom zgottowali ten los i czy uczyniliby to ponownie? Myślę, że za szybko zapominamy i zrzucamy winę na innych. Dlatego ja chcę przypominać”¹.

Przykładem może być jego praca z 2003 roku *Winterreise*, która powstała jako rezultat zimowej wycieczki artysty do Brzezinki. Tworzą ją trzy filmy wideo: *Staw*, *Bambi 1* i *Bambi 2*. Odbiorca może zobaczyć na nich niewielki akwen, do którego wsypywano prochy skremowanych ofiar, jak również sarny podchodzące do otaczającego obóz drutu kolczastego. Projekcja filmów odbywała się w otoczeniu *Talerzy głodnego*, trzech obiektów obracających się jednostajnie w kierunku przeciwnym do ruchu wskazówek zegara. Rok później, na indywidualnej wystawie *Karma* w londyńskiej galerii White Cube, odbiorca mógł zobaczyć podobny zabieg artystyczny.

¹ Ł. Gazur, *Ja chcę przypominać*, http://www.dziennikpolski24.pl/arttykul/1320546_jachce-przypominac,id,t.html [dostęp: 26.5.2014].



MIROSLAW BAŁKA,
BlueGasEyes, 2004,
instalacja wideo,
3 min 37 s,
Kolekcja MOCAK-u

W głównej przestrzeni wystawowej Bałka także umieścił rzeźby poruszające się ruchem obrotowym, odwrotnym do kierunku ruchu wskazówek zegara. Symbolika przywołująca wspomnienie zagłady była obecna również w innych jego pracach. W jednym z pomieszczeń artysta zaprezentował instalację *Dead End*. Ściany wnętrza zostały pokryte równą warstwą popiołu do wysokości 2,5 metra. Przedmioty poruszające się w kierunku przeciwnym do ruchu wskazówek zegara, umieszczone w kontekście śladów po Shoah, budzą grozę. W moim odczuciu nie stanowią one symbolu cofania czasu, lecz raczej wskazują na pozostające poza naszą kontrolą powracanie tego, z czym nie chcemy mieć kontaktu. Odbiorca pragnie oddalić od siebie myśli o zagładzie, jednak jego kolejne kroki prowadzą go do pomieszczenia przypominającego grób. Tytuł wystawy sugeruje, że istnieją przyczyny, które doprowadzają ludzi do cierpienia. Karma to suma czynków życiowych, los, który stanowi konsekwencję naszych wcześniejszych działań.

Listy do Mirosława Bałki

Czy sztuka może być pomocna w przepracowywaniu najtrudniejszych ludzkich doświadczeń? Odpowiedzi na to pytanie możemy szukać,

badając nasze własne odczucia. Pewne światło na to zagadnienie mogą rzucić także wypowiedzi innych odbiorców sztuki. Impulsem do podjęcia tej problematyki stały się dla mnie listy uczestników projektu edukacyjnego, który zrealizowałam w MOCAK-u przy okazji wystawy *Potrzeba wolności. Sztuka europejska po 1945 roku*. To właśnie na tej wystawie była prezentowana praca Mirosława Bałki *BlueGasEyes* z 2004 roku. W takim kontekście zobaczyli ją moi studenci, którzy zostali poproszeni, by w ramach zajęć napisać list do wybranego artysty prezentującego na wystawie swoje dzieło. Studenci mogli przeczytać następujący komentarz do instalacji: „Praca ukazuje dwa kręgi utworzone przez płonące palniki kuchenki gazowej. Projekcji towarzyszy charakterystyczny syk palącego się gazu. Pozornie niewinny obraz zaburzają skojarzenia związane z gazem i jego użyciem w obozach koncentracyjnych. Okrągły kształt palnika może odnosić się także do kształtu przysznica w pomieszczeniach, w których odbywała się masowa eksterminacja więźniów obozów”². Poniżej prezentuję fragmenty listów, które powstały w ramach tego projektu.

² 30. wystawa Rady Europy. *Potrzeba wolności. Sztuka europejska po 1945 roku*, red. D. Jałowik, M. Kozioł, MOCAK, Kraków 2013, s. 82.

List pierwszy

Sądzę, że odwoływanie się do tematyki wojennej jest ucieczką od tematów głębszych, filozoficznych.

List drugi

Wojna to przeszłość, wojna już była, dzisiaj trudno powiązać wspomnienia z obozu koncentracyjnego ze współczesnym odbiorcą.

List trzeci

Ciekawe, czy gdyby pokazać to komuś, kto przeżył ten koszmar, miałby podobne skojarzenia, co Pan. Jak Pan wpadł na ten trop i czy faktycznie panu się palnik gazowy kojarzy w ten sposób?

List czwarty

Nie sprzecam się z Panem, po dłuższej chwili też wpadłem w stan zadumania i ponurych odczuć, ale to nie była reakcja spontaniczna. Bez opisu okręgi imitujące puste niebieskie oczy byłyby dla mnie tylko światłem.

List piąty

Migotliwe palniki gazowe, przy których spoczęłam, oraz charakterystyczny, delikatny syk – co tu wiele mówić – uspokajają mnie. Co więcej, kojarzy mi się to z domem, z babcią odpalającą piec i herbatą przyjemnie parzącą wargi, kiedy łapczywie wypijam ją zimą. Tymczasem zderzenie. Wstrząsające. Za pomocą gazu, tyle zamordowanych istot – dzieci – starców – obojętne. Szok, strach, paraliżujące przerażenie, głód, wyczerpanie, chęć przetrwania. Walka. Komory gazowe, przetrucane tysiące bezwładnych nagich ciał. Zgnębienie, zdeptanie. Kompletna destrukcja ludzkiej woli, godności, wolności. Żadne moje wyobrażenie nie odda ówczesnej makabry, która dzisiaj, kiedy ludziom jest dobrze, zdaje się czasem jedynie odległym wątkiem historycznym. Koszmarem. Bo przecież to „nie do pomyślenia”. Niczego więc nieświadomi, zamykamy się w swoich małych, spokojnych światkach, parząc symboliczną herbatę... na co dzień odrzucając krwawy fragment „tamtego świata” i „tamtej rzeczywistości”.

List szósty (w całości)

Szanowny Panie Mirosławie Bałka
Jestem studentem krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Zostało mi zadane napisanie listu do Pana, w którym mam opisać moje wrażenia

odnośnie do Pańskiej pracy. Jest to chyba najgorsze zadanie, jakie można by wymyślić, choć mogłoby pojawić się gorsze. Chcę pozostać Anonimowy, ale przyznam, że gaz.

List siódmy

W wieku 20 lat już trzy razy byłam w Oświęcimiu, ze szkół itp. Każda wizyta w takim miejscu przeraża i upewnia mnie w przekonaniu, że dawno powinno zostać zburzone, żeby nie deprawowała go bezmyślność zwiedzających – rzecz jasna trochę zbyt mocno tu uogólniam, nie wszystkim. Oraz żeby można było powiedzieć, że to już historia, to było, jest skończone.

[...]

Może nie tyle sam obraz zwrócił moją uwagę, ile dźwięk, który bardzo nieprzyjemnie się kojarzy, może nie tyle z komorami gazowymi, ile z ogólnym zatruciem gazem przez nieszczelne piecyki, co jest z kolei tematyką mi bliższą. Wzbudza swojego rodzaju grozę. Pierwsze, co przyszło mi do głowy, to że chciałabym to wyłączyć, nie chcę tego słyszeć. Z tych kręgów płynie wyraźna groźba.

List ósmy

Z daleka okręgi – leżące na płasko położonych ekranach – z bliska palniki gazu, z którymi niby to mamy do czynienia na co dzień, ale powiększone kilkakrotnie – i wtedy zaczynam słyszeć syk, syk ulatniającego się gazu. I to wzbudza emocje. Przed przeczytaniem opisu do pracy moimi pierwszymi odczuciami były niepokój i pewne, hm, poczucie niebezpieczeństwa. Może dlatego, że codziennie rano odpalając gaz, mam wzięcie, że moje włosy podpalają się od jednego z palników, a może dlatego, że trzy razy sprawdzam, czy wszystkie kurki są dokładnie zakręcone. Po przeczytaniu opisu wiem więcej, że gaz, ten zły gaz, jest przenośnią zagłady. Nie da się ukryć, że wielu zostało zagazowanych, inni zagazowali się sami, wkładając głowę do piekarnika. Znajduję się na granicy między byciem zagazowanym a zagazowaniem siebie, czuję niepokój, mimo że jestem przekonana o moim bezpieczeństwie.

...

Niektórzy studenci powrócili do pracy Mirosława Bałki w esejach przygotowanych na zaliczenie przedmiotu, który prowadziłam. Przykładem rozwijającej się refleksji nad obejrzaną w muzeum pracą może być następująca wypowiedź: „Palniki wraz z niebieskimi płomieniami przypominają rozplakane wielkie oczy, które być może widziały straszne sceny [...]. Rozmiar obydwu »oczu«, czy »palników«, nie bez powodu jest nienaturalny, ponieważ moim zdaniem wraz z metalowymi ramami ma symbolizować ołtarz lub kabinę, na którą każdy pozornie może wejść. Ma to prawdopodobnie pokazywać, że każdy z nas mógłby znaleźć się na miejscu tych osób, które zostały zamordowane w obozach koncentracyjnych. Moje odczucia wobec tej pracy są mieszane, ale im dłużej się zastanawiam nad jej sensem, tym więcej w niej znajduję nowych znaczeń [...]”.

Sztuka jest bezsilna, gdyż nie ma możliwości zmieniania rzeczywistości. Może oddziaływać jedynie we wnętrzu odbiorcy, o ile nastąpi jej recepcja, a więc aktywne przyjęcie przekazywanego przez nią znaczenia. „Walka symboliczna z wojną, bólem czy kalectwem nie jest skuteczna. [...] Sztuka nie zmienia świata, sztuka zmienia ludzi. A to jest bardzo ważne rozróżnienie”³. Myślę, że opisany przeze mnie projekt pokazuje, w jaki sposób może ona oddziaływać na przeżycia odbiorcy i zmieniać jego stosunek do określonych problemów. Siła, która sprawia, że pozwalamy, aby nas zmieniała, to potrzeba wydobycia się z grobu, instynkt życia, potrzeba emocjonalnego przetrwania, pragnienie odbudowy wewnętrznego świata, uznania emocjonalnej prawdy.

³ M.A. Potocka, *Świadomość niewoli jest początkiem wolności*, w: 30. wystawa Rady Europy, dz. cyt., s. 31.

SZTUKA I WOLNOŚĆ

PSYCHOANALITYCZNA REFLEKSJA NAD ZNACZENIEM TWÓRCZOŚCI



Publikacja jest częścią międzynarodowego projektu poświęconego związkowi między twórczością, odbiorem sztuki a rozwojem wolności. Zawiera artykuły autorstwa psychoanalityków i psychoterapeutów psychoanalitycznych: Tomasza Fortuny, Stephena Frosha, Lecha Kality, Ewy Modzelewskiej-Kossowskiej, Bartosza Puka, Elżbiety Sali, Andrzeja Werbarta. Jest także katalogiem do wystawy *Prywatne wnętrze*, prezentującej prace ze zbiorów Szpitala Specjalistycznego im. dr. Józefa Babińskiego w Krakowie.

Patronat

Szpital Specjalistyczny im. dr. Józefa Babińskiego
SAMODZIELNY PUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ W KRAKOWIE



Publikacja została wydana w ramach projektu *Potrzeba wolności. Sztuka europejska po 1945 roku* zrealizowanego przy wsparciu Komisji Europejskiej w ramach programu Kultura.